

# Na Peloponezie



**Florian Śmieja**

## **NA PELOPONEZIE**

*W szczęśliwszych dla wojaży czasach*

*żyłeś Juliuszu*

*Mogłeś oglądać grób Agamemnona*

*i wydumać poemat o połowie walecznych.*

*Ja wiem, że grobu nie ma*

*żadnego poematu o narodzie*

*nikt nie napisze, o tych  
co zyskawszy swobodę rozgrabili mienie  
przestali rodzić mężów o uczciwych sercach  
i rękach czystych. Jakaś zaraza  
stoczyła do cna ich dusze  
skorumpowała plemię tak gruntownie  
że wstyd się dzisiaj przyznać do Polaków  
tyle wśród nas niegodziwości i występku.*

## **MYKENE**

*Z tego miejsca strapiona Klitajmestra  
obserwowała feralne okręty  
powracającego Agamemnona  
inicjując mityczną hekatombę  
Z jej warowni pozostały kamienie  
Przetrwała saga o okrutnym losie  
Bo zła fortuna mocniejsze ma zręby  
niż ludzką ręką stawiane opoki.*

## **HEGEMONIA**

*Peloponeska, jak wszystkie wojny,  
także była o hegemonię.*

*Ludzi pokornych nie unosi pycha  
oręża nie potrzebują zgodni.*

*To hardy głosząc samowolę  
tryumfuje do czasu  
zostawia labirynty, kazamaty  
baszty w ruinie, kruszące się mury.*

*Czas ułagodził dzieje  
niepewnej historii  
pomieszał nieprzyjaciół.*

*Przetrwały krwawiące maki  
i żółte kielichy, jaszczurki  
zwinne na kamieniach.*

*Morza nadal chłodzą  
rozpaloną ziemię  
w pysznej iluminacji dnia.*

## **KŁĘSKA POD TERMOPILAMI**

*Kiedy zajechaliśmy do Termopil*

*słońce było już nisko a zostało  
jeszcze sporo drogi do hotelu.  
Więc sine pasma gór wyspy Eubei  
pamięć o trzystu hoplitach  
sprzed dwu mileniów  
zmęczonym turystom  
darował wyrozumiały przewodnik.*

## **SALOMON**

*Bardzo mądry był Salomon  
miał sto żon  
a wszystkie śliczne  
wabne lecz wyrozumiałe  
przeświadczone zapewne  
że egzotyczna Saba  
nie zawładnie sercem  
ich pana na długo.  
Dawno rozwiązały dylemat  
czy lepiej być jedyną  
nałożnicą osiłka*

*czy kochać się w zorzy?*

## **POWRÓT Z GRECJI**

*Kiedy samolot o świcie oderwał się od ziemi  
i w tyle pozostawił budzące się Ateny  
przystało mnie obchodzić tyle, zdawało się, ważnych spraw.  
Sąsiad Grek z bezczelnością, jak się miało okazać,  
pewnego siebie biznesmena  
w lot poinformował mnie, co myśli o Turkach  
prymitywnych wojownikach, co nic nie stworzyli  
i o sukcesach swoich bogatych ziomków  
równie chytrych jak on ludziach interesu.  
A ja sądziłem, że w powietrzu  
człowiek ma tylko jedno zmartwienie:  
by wylądować bez szwanku.*